Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

XXXV rok istnienia.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Czwartek, 22-go października № 289

WŁOSKI STRAJK W WARSZAWIE

Decydujący dzień

Dzień dzisiejszy zadecyduje o strajku pracowników miejskich, zapowiadanym już od dłuższego czasu. Tłem nastrojów strajkowych jest nieregularne wypłacanie od sierpnia pensyj pracowników i emerytów miejskich, co jak twierdzą pracownicy, nie jest spowodowane li tylko trudnościami finansowemi miasta. Wśród haseł strajkowych znajduje się również protest przeciwko redukcjom z jednoczesnem przyjmowaniem innych pracowników, zamknięcie Teatrów i Miejskich Zakładów Zaopatrywania Warszawy.

Proklamowanie strajku

Sprawa posunęła się tak daleko, ze zgromadzenie delegatów powołało onegdaj komitet strajkowy, złożony z 10 osób. W dniu dzisiejszym komitet ten wydał odezwę, proklamując strajk wszystkich urzędników, zatrudnionych w działach administracyjnych Magistratu na dzień dzisiejszy, tj. czwartek. Ma to być strajk włoski, to znaczy wszyscy urzędnicy przyjmą normalnie do biura, ale będą sprawy załatwiać w żółwiem tempie, co oczywiście wywołałoby zupełny rozstrój maszyny magistrackiej.

Stanowisko magistratu

Magistrat stoi na stanowisku, że niema powodu do strajku. Wszystkie drobne postulaty pracowników są w toku rozpatrywania i zostaną załatwione częściowo w dniach najbliższych. Nadto kasa miejska w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego płaci pensje za październik wszystkim pracownikom do V kategorji.

W oczekiwaniu deklaracji

Ze strony Związku zawodowego pracowników samorządowych informują nas, że strajk został wprawdzie proklamowany, ale jego wybuch w dniu jutrzejszym jest jeszcze uzależniony od tego, czy w ciągu dnia dzisiejszego Magistrat udzieli Związkowi pisemnej deklaracji o zadawalniającej treści.

Szanse strajku

Z wybuchu strajku tramwajarzy i gazowników dla poparcia strajku urzędników miejskich nie należy się liczyć w ciągu dni najbliższych. Związki tramwajarzy i gazowni wyraziły gotowość poparcia strajku włoskiego urzędników wtedy, gdy on się zaogni i gdy to będzie konieczne. Należy tu dodać, że tramwajarze płaceni są regularnie, a z chwilą wypłacenią pensyj październikowych olbrzymiej większości urzędników magistrackich poniżej 5 kategorji, również i strajk urzędnikw miejskich ma słabe szanse.

• • •

Ameryka kpi sobie z ataku Europy na dolara

NOWY JORK, 21. 10. — Banki amerykańskie jednogłośnie odrzuciły francuskie żądanie w sprawie podwyższenia stopy procentowej od depozytów dolarowych w Ameryce z 1,5 na 2 proc.

Na Wallstreet decyzja ta przyjęta została z zadowoleniem, zdaniem kół giełdowych świadczy bowiem, że bankierzy pokładają pełne zaufanie co do dalszego rozwoju wypadków.

* * *

O co tu chodzi?

Bank francuski zawiadomił przed kilku dniami banki amerykańskie, że oprocentowanie wkładów obcych banków w wykokości 1,5 procentu uważa za zbyt niskie.

Krok ten potraktowano na Wallstreet jako zapowiedź wycofania francuskich depozytów z banków nowojorskich, a krótkoterminowe depozyty Banku Francji wynoszą w Ameryce 600 miljonów dolarów.

Odmowna odpowiedź banków amerykańskich świadczy, że finansiści Nowego Świata nie poddają się i **że gotowi są podjąć walkę z Francją.**

Są pewni swej sytuacji.

Dużo światła na tę sytuację rzuca następująca depesza z Waszyngtonu, podana dzisiaj przez „Berliner Tageblatt".

Wątpliwosci co do stabilizacji dolara powstały na nowo w następstwie dalszego odpływu złota zagranicę.

Kierownicze koła zdają sobie sprawę, że zerwanie z parytetem złota jest wykluczone.

Obniżenie ustawowego 40 procentowego pokrycia w złocie jest jednak możliwe i wypadki takie już się zdarzały, jak np. w 1895 r. gdy pokrycie zredukowane zostało do 20 proc.

Natomiast zerwanie z parytetem złota i zaniechanie wymiany banknotów na złoto wymaga uchwały kongresu, której dojście do skutku jest w wysokim stopniu nieprawdopodobne.

Obieg banknotów Federal Peserve systemu wynoszący 2.322 miljony dolarów wymaga 928 milj. minimalnego pokrycia. Depozyty Federal Reserve Banków w wysokości 2,500 miljonów wymagają pokrycia 875 milj. dolarów w złocie. Pokrycie depozytów ustawowo określone jest na 35 proc. Łączne rezerwy Federal Reserve Banków wynoszą 2,994 miljony dolarów. Pozostaje w takim razie 1,191 miljonów jako nadwyżka.

Temu przeciwstawić należy krótkoterminowe zobowiązania zagraniczne i papiery wartościowe w wysokości około — 1 200 milj z czego jednak 600 do 700 miljonów może być natychmiast zmobilizowanych.

Ważne obawy nastręcza skurczenie pokrycia złotego w wyniku konieczności zasilenia obiegu pieniężnego z powodu tezauryzacji banknotów, wprowadzonej przez publiczność.

Potworny wybuch w centrum Paryża

PARYŻ, 21. 10. Potężny huk wstrząsnął dziś w nocy śródmieściem Paryża. Między wieżą Eifla a mostem jenajskim wystrzelił nagle z jezdni na Kuai d'Orsay olbrzymi słup ognia i wzbił się na wyzokość 30 m. Jednocześnie z okolicznych domów z brzękiem posypały się szyby.

Zaalarmowano wszystkie oddziały straży ogniowej, na miejscu katastrofy zjawiły się silne oddziały policji. Na Kuai d'Orsay, pośrodku jezdni widniała szczelina długości 40 metrów, z której buchały płomienie. Ogień, pędzony wiatrem, zaskoczył pobliski postój dorożek samochodowych, wskutek czego spłonęło momentalnie kilka aut. Inne ratowały się ucieczką. Podczas pożaru samochodów nastąpiła serja drobniejszych wybuchów zbiorników z benzyną.

Jak się okazało, eksplodował podziemny przewód gazowy, podczas robót nad uszczelnianiem pionu rozdzielczego.

Natychmiastowa akcja straży ogniowej doprowadziła do wydobycia dwu trupów i 15 rannych robotników miejskiej sieci gazowej. Prócz tego przepadł bez wieści jeszcze jeden robotnik, jak się zdaje sprawca katastrofy.

Płomień, wydobywający się ze szczeliny pochylał się, zależnie od kierunku wiatru w rozmaite strony, utrudniając dostęp do kanału Urzędnik gazowni, który usiłował zamknąć krany, uległ zatruciu. Dopiero po zastosowaniu masek przeciwgazowych udało się przerwać dopływ gazu i zapobiedz dalszym nieszczęściom. Olbrzymia łuna, jaśniejąca nad Kuai d'Orsay zwabiła do dzielnicy tysiące samochodów, które uniemożliwiały chwilami przejazd straży ogniowej.

O godzinie 11 wieczorem sytuacja była opanowana. Ustalono ze sprawca nieszczęścia spłonął na popiół.

Miejsce katastrofy jest obstawione przez kordony polic i Śledztwo prowadzą władze cywilne, łącznie z inżynierami gazowni miejskiej. Stan rannych i poparzonych jest naogół ciężki. Istnieje obawa, że niektórzy z nich nie będą uratowani.

Tylko szubrawcy kupują dzisiaj na przymusowych licytacjach

Od króla do Czerezwyczajki

MADRYT 21. 10. — Podczas nieobecności wszystkich posłów katolickich, parlament hiszpański uchwalił wczoraj ustawę o ochronie republiki.

Ustawa ta, przewidująca niesłychanie surowe kary za zamach stanu bądź agitację zmierzającą do zmiany ustroju republikańskiego, jest wzorowana na niemieckiej ustawie o ochronie republiki.

Autorem jej jest minister spraw wewnętrznych który przed opracowaniem tekstu odbywał gruntowne studja w Berlinie.

Premjer ministrów Azana oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że naiwnością byłoby ukrywać rzeczywisty stan rzeczy. Nowa ustawa jest dyktaturą, Premjer wyraził ubolewanie, że uchwała parlamentu wypadła o 6 miesięcy zapóźno, gdyż przez ten czas wrogowie ustroju zdążyli zohydzić republikę.

Katolicka prasa w Madrycie, komentując ten wywiad, nie szczędzi uwag ironicznych.

„Czyż warto było wypędzać króla — pisze „ABC" — pogrążyć kraj w odmętach wojny domowej, palić setki klasztorów, doprowadzać do upadku rolnictwo, zamykać szkoły, wnosić zdziczenie obyczajów, by ostatecznie wrócić do dyktatury stokroć uciążliwszej, niż ta, którą piastował Primo de Rivera?".

Inne dzienniki prawicowe, porównując obie dyktatury zaznacza, iż podczas gdy poprzedni dyktator kierował się dobrem całego kraju, Azana musi sprzyjać najniższym instynktom motłochu, od które o zależy istnienie rządu republikańskiego Hiszpanii.

MADRYT 21. 10 — Minister pracy odczytał na wczorajszem posiedzeniu projekt ustawy przyznającej robotnikom prawo wglądu w administrację przedsiębiorstw w których są zatrudnieni.

W przedsiębiorstwach zatrudniających zgórą 50 osób, urzędnicy i robotnicy tworzyć mają komisje, które będą interwenjować w sprawach, dotyczących administracji przedsiębiorstw. (Projekt nie dotyczy rolnictwa).

Wspomniane komisje interwenjować będą w ustalaniu cen, przeprowadzać będą kontrolę sankcyj dyscyplinarnych, rozpatrywac będą kwestje ewentualnego podwyższenia zarobków oraz udziału robotników w zyskach, wreszcie będą miały prawo wglądania w sprawy bilansu i rachunkowości.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie

W kołach genewskich mówi się obecnie o odprężeniu w konflikcie japońsko chińskim na które wpłynął fakt, że Japonja nie stawia już więcej oporu przeciwko udziałowi Stanów Zjednoczonych w obradach Rady Ligi nad konfliktem. Niemniej jednak Japonja zasadniczo uważa, że powołanie Stanów Zjednoczonych do Rady Ligi, nie jest zgodne ze statutem Ligi.

Zmianę stanowiska Japonji przypisują wynikom rozmów między ambasadorem japońskim w Waszyngtonie i Stimsonem w którem usunięto wszelkie nieporozumienia w tym względzie.

Ambasador japoński oświadczył Stimsonowi, że rząd japoński wycofał już wszystkie samoloty bombowe i część wojsk lądowych z Mandżurii.

Szanghajski korespondent „Petit Parisien" donosi o rozruchach przeciwjapońskich w mieście. Tłum 7 tysięcy Chińczyków pod wodzą studentów napadł na japońskie przędzalnie.

Policja chińska aresztowała 6 przywódców napadu, których natychmiast stawiono przed sąd. Trzech oskarżonych jako małoletnich uwolniono, trzech zaś skazano na grzywnę po trzy dolary. Japoński konsul generalny zaprotestował przeciw tak niskim karom i oświadczył, że ponieważ policja chińska nie jest w stanie zapobiec ekscesom antyjapońskim, w przyszłości w wypadkach takich będzie wzywane wojsko japońskie.

W dniu 23 b. m. zawinąć ma do portu w Szanghaju lekki krązownik japoński „Jakumo", który przywiezie oddziały wojsk lądowych, przeznaczonych dla ochrony Japończyków w Szanghaju.

Bojkot antyjapoński we wnętrzu Chin przybrał bardzo groźne rozmiary. W wielu miastach Japończycy cierpią głód, gdyż nikt z Chińczyków nie chce im sprzedać pożywienia.

—xxx:X:xxx—

Wyścig ze śmiercią

Po szosie wiodącej z miasteczka Aulbany do Nowego Jorku mknęło z błyskawiczną szybkością auto, 100, 120, 150 kilometrów na godzinę!

Na zakrętach dawano im sygnały — na próżno.

Policjanci na motocyklach usiłowali osaczyć je ze wszystkich stron — napróżno.

Samochód pędził jak szalony.

Był już blisko New Jorku, skręcił w stronę ponurych gmachów więzienia Sing-Sing.

Oświetlony zegar na wieży wskazywał 5 minut do 12 o północy.

Samochód nie zatrzymał się jeszcze całkowicie, gdy wyskoczyło z niego pięć postaci: 4 kobiety i mężczyzna.

Bez tchu wpadli do więzienia.

— Jestem sędzia Kelly! Zawołać mi natychmiast dyrektora! — krzyczał przybyły mężczyzna.

— Dyrektor jest przy egzekucji mordercy Bella.

Kobiety krzyknęły przeraźliwie.

— Zatrzymać tę egzekucję! — zawołał sędzia Kelly machając papierem. — Tu mam ułaskawienie!

Wprawiono w ruch telefony całego gmachu.

Zdążono.

Egzekucja została wstrzymana.

Bella odwiązano od fotela elektrycznego na którym już siedział.

Frank Bell skazany został na śmierć za zamordowanie oberżysty.

Ale po wyroku cztery jego siostry poruszyły niebo i ziemię by go ratować na tej zasadzie, że był nienormalny umysłowo.

Gubernator stanu New Jork podpisał ułaskawienie, ale zaledwie na godzinę przed wyrokiem.

Siostry zatelegrafowały i zatelefonowały, do Sing - Singu aby wstrzymano egzekucję ale dyrektor więzienia oświadczył, że bez papieru z podpisem i pieczęcią gubernatora nie wolno mu bodaj na minutę opóźnić egzekucji.

Cztery siostry Bella wsiadły więc wraz z sędzią do samochodu i przestrzeń 150 kilometrów przebyły z błyskawiczną, wprost fantastyczną szybkością.

Brata uratowały.

Dziś w całym kraju spadł pierwszy śnieg

Państwowy instytut meteorologiczny podaje, iż wczoraj na terenie niemal całej Polski spadł śnieg, Mianowicie w Gdyni, Bydgoszczy, Kielcach, Krakowie, Cieszynie na 2 cm., w Zakopanem na 1 cm. przy Morskiem Oku na 6 cm., na Hali Gąsienicowej—39 cm. Padał również deszcz — Warszawie, Łodzi, Kaliszu, Lublinie, Pińsku, Lwowie, Łucku, Tarnobrzegu.

Temperatura o godzinie 7 w górach wynosiła: — 5 st. na Hali Gąsienicowej, —3 st. przy Morskiem Oku 10 st. w Krynicy i Zakopanem, 2 st. ciepła było w Worochcie i Sarnach, 1 st. w Tarnowie Katowicach, 6 st. w Kołomyi, 7 st. w Drohobyczu.

O godzinie 8 rano temperatura wynosiła: 2 st. w Cieszynie, Poznaniu, Łodzi, Zaleszczykach, Kielcach i Krakowie, 3 st. w Przemyślu Lublinie, Kaliszu, Toruniu, Bydgoszczy, Grudziądzu, Suwałkach, Lidzie, Wilnie Brześciu, Słonimie i w Gdyni, 4 st. w Warszawie Pińsku, Grodnie i Tarnopolu, 5 st. w Białymstoku, Łucku i Lwowie.

Dymisja gabinetu niemieckiego.

Dr. Curtius minister Spraw Zagranicznych.

Oryginalna demonstracja

WILNO; 21.10. Z racji pogrzebu wielkiego wynalazcy Edisona, miasto w dniu dzisiejszym uczci zmarłego dwuminutowem zgaszeniem światła na wszystkich ulicach w godzinach wieczorowych.

(dok. nast)

MGŁA

Pewnego mglistego poranku przechodził przez Trafalgar Square Anglik z Francuzem.

— Takiej mgły — rzekł Francuz — jak w Anglji, niema w żadnym kraju.

— O, przepraszam — odparł Anglik — widziałem o wiele gorszą mgłę poza Anglją.

— A gdzież to było — pyta Francuz.

— Nie wiem doprawdy — mówi Anglik — mgła była tak gęsta, że nie mogłem rozpoznać okolicy.

O austryjackim gadaniu

Utarł się u nas zwyczaj, że opozycja lewicowa z zaciętością, godną lepszej sprawy, zwalcza każdy wniosek sanacji.

Wszystko jedno jaki: dobry, zły, czy formalny — nic ją to nie obchodzi, — najważniejszym momentem jest tu to, że projekt podała sanacja.

Taka opozycja dla opozycji, nie dowodzi wcale inteligencji p. t. panów ani z pod zielonego, ani z pod czerwonego buńczuka.

Sanacja postawiła wniosek, ograniczenia mów pp. posłów do 15 minut, wychodząc z tego słusznego założenia, że przez 15-to minutowy czasokres przedstawiciel pracującego proletarjatu — może nagadać tyle komunałów i nonsensów, wiele tylko dusza zapragnie.

Wysłuchiwanie dwugodzinnych tasiemcowatych mów pp. posłów z opozycji, — dowodzi niezbicie tylko lekkiej sklerozy z ciężkiemi powikłaniami mózgowemi — ewentualnie chronicznego tabesu, skutkiem studjowania rebego Marksa i jego apostołów.

Przez 5 minut inteligentny poseł umiejący precyzować swoje myśli, zamiary i cele — powie wszystko co chce powiedzieć, a przez 15 minut, można wygłosić naukowy odczyt pod tytułem: „O głupocie i jej patologicznych objawach".

W japońskim parlamencie obowiązuje 5 minut czasu na przemówienia i w razie potrzeby marszałek zezwala na dalsze wywody z czego zresztą mówcy niezmiernie rzadko korzystają.

Pozatem ten system gadania godzinami „austryjackiego gadania" po 12 godzin i utrącenia w ten techniczny sposób najpoważniejszych spraw państwowych gwoli dogodzenia jakiejś partji — mającej na celu głośne szczęście ludu, oraz cichutki własny interes — przeżył się już bezwzględnie i czas było najwyższy położyć mu kres.

Jest to jedno z niewielu rozumnych posunięć sanacji i należało go poprzeć — dając tem świadectwo, że tylko dobro państwa i wskazania rozumu, kierują pociągnięciami opozycji.

Ale tego rodzaju walka, zwalczanie wszystkich i wszystkiego tylko z tej racji, że projekt nie urodził się na kanapie własnej partji ośmiesza w najwyższym stopniu opozycję, świadcząc dobitnie, że ich pociągnięciami kieruje nie szeroki pogląd na interes państwa, lecz tępa i bezmyślna nienawiść partyjna.

AS.

Nieco z naszych utrapień

Zaciemniły groźne chmury kryzysu nasz horyzont gospodarczy. Padają fabryki, ustaje handel, giną warsztaty rolne, bezrobocie zatacza coraz to szersze kręgi. Bankructwo i upadłość na porządku dziennym; staczamy się coraz to niżej, powszechna nędza zagląda już w oczy, a tu jakiś bezwład, jakaś apatja ogarnęła społeczeństwo, chodzimy nawpół przytomni, ogłuszeni przytłaczającym nas kryzysem z troską na czole i trwogą o czekające nas jutro.

W tych strasznych czasach nie wolno nam rąk załamywać, ani też oddawać się apatji lub oglądać na pomoc z zewnątrz, lecz wziąść się żwawo do ratunku. Aby zaś skutecznie rozwinąć akcję pomocy, należy zbadać starannie przyczynę zła, a chociaż jest wiele przyczyn naszego upadku, to jednakże zatkawszy tu i owdzie dziury, któremi zło napływa, możemy mieć nadzieję, że i całość powoli do porządku się doprowadzi.

Gdy zapytujemy się kogo, co było przyczyną jego ruiny, słyszymy prawie zawsze stereotypową odpowiedź: „Zmarnowały mnie podatki, zniszczyły świadczenia socjalne".

Ta odpowiedź, powinna nas zadziwić, bo przecież podatki i świadczonia socjalne, były nam nie narzucone, a układane przez nas samych, były przedmiotem rozpraw sejmowych, omawiane w ówczesnej prasie, jest to zatem twór nasz własny, gdyż takie Ustawy, jacy posłowie, a tacy posłowie, jakie społeczeństwo. Cośmy chcieli to mamy. Był czas na narzekania, protesty, krytykę i polemikę w pismach i kontrakcję. Dziś na to wszystko zapóźno. Co jest Ustawą, to tylko na drodze prawodawczej zmienić mozna.

Inna rzecz, że doświadczenia obecnej chwili najjaskrawiej wykazały jaką wartość ma nasz syztem podatkowy, inna rzecz, że my wszyscy, a głównie pracująca klasa, odczuła na własnej skórze do czego prowadzą te tak zwane zdobycze socjalne, inna rzecz, że zapowiedziany raj na ziemi przez przeróżnych apostołów i uszczęśliwiaczy ludzkości, się nie ziścił, inna rzecz, że niema tego złego coby na dobre nie wyszło, że „lud" wziąwszy obecnie porządnie w skórę przypomni sobie 7 i 10 przykazanie Boskie i będzie mniej pożądliwie zerkał w kierunku kieszeni bliźniego, nie da się tak łatwo tumanić doktrynerom i nie będzie dowierzał tym, co obiecując drugim gruszki na wierzbie, sami się prawdziwymi owocami ludzkiej naiwności tuczą.

Tu chodzi o rzecz inną.

Mamy podatki mniej więcej dobre, ale zawsze jednak uchwalone przez nas samych i oparte na prawie. To wszystko jednak niestety, na papierze.

bo my właściwie mamy dwie Ustawy jedną, która wyszła w Warszawie i ogłoszoną została w Dzienniku Ustaw, drugą dla miejscowego użytku t. j. przejrzaną i komentowaną przez panów urzędników. Ze zaś sposób widzenia człowieka, zależy przeważnie od ukończenia ilości klas gimnazjalnych, zdolności i pilności jego, komentowanie Ustawy i postępowanie w opodatkowaniu obywateli bywa rozmaite. Standaryzacji podatków niestety dotychczas w Polsce niema. Inaczej dzieje się w Pipidówce, inaczej w Zołzikiewiczowie. Ogromnie powiększa zło system nadesłany z góry, aby z poszczególnego okręgu podatkowego wydobyć pewien kontyngent pozostawiając carte blanche miejscowym władzom rozdzielenie tego kontyngentu pomiędzy liczbą podatników.

Katasfrofą dla obywateli jest np. taki podatek obrotowy lub dochodowy. Na papierze najsprawiedliwsze podatki, a w praktyce prawdziwa plaga egipska. Otrzymawszy wezwanie o złożenie zeznania o dochodzie, robisz na podstawie swoich ksiąg i zapisków bilans, który wypisujesz na przesłanym ci formularzu. Po pewnym czasie otrzymujesz druczek ze stereotypową treścią, zatem już zgóry dla setek on osób przeznaczoną, że zeznany dochód wydaje się za niski. Popierasz zeznanie księgami, dowodami, świadkami, zjeżdża kontroler. Niema jednak ksiąg na świecie, lub dowodów, do których przyczepić się nie można. Bronisz się okólnikami ministerjalnymi wyrokami Naj. Tryb, czego jednak z reguły, czynniki miarodajne nie biorą pod uwagę.

Po tych perypetjach otrzymujesz nakaz płatniczy. Ze strachem widzisz że suma, którą ci wyznaczono, nawet w przybliżeniu nie odpowiada rzeczywistości. Krzywda ci się stała, jednakże płacić trzeba, bo sekwestrator narobi ci takich kosztów, że ci się odechce wszelkich wahań. Płacisz i robisz odwołanie pocieszając się, że niedługo sprawiedliwości stanie ci się zadość i ty wkrótce otrzymasz zabrana ci niesłusznie twą krwawicę. Próżna ułuda. Mija miesiąc, dwa, kwartał, rok i trzy, a rekurs twój jeszcze nie wyszedł z pierwszej instancji.

Zaliłem się pewnemu naczelnikowi urzędu skarbowego, że odwołanie moje tak długo nie jest odesłane do Izby. Panie, odpowiedział mi tenże, poprzednik mój pozostawił mi kilka tysięcy rekursów, czy ja jestem w stanie się z tem uporać?

Co to znaczy? To znaczy, że kilka tysięcy wymiarów było lekkomyślnie i źle zrobionych, bo nikt nie będzie tracił drogiego czasu na rekursy i chodzenie po urzędach, jeżeli będzie miał sprawiedliwie podatki wymierzone.

Nie podatek sam, który jest oparty na sprawiedliwej podstawie, lecz jego wymiar i sposób ściągania trapi i niszczy obywateli. Nadpłacona złotówka więcej złego uczynić może, niż 100 złotych słusznie pobranych: bo nic człowieka tak nie rozgorycza i nie zniechęca do pracy, jak to, że zabrano mu coś niesłusznie.

Kto weźmie raz i drugi porządnie w skórę zapłaciwszy niesprawiedliwy i wygórowany podatek, jen napewno ryzykować więcej nie będzie. Zamknie budę, robotników rozpędzi, a pieniądze schowa do kieszeni. Ot i jedna z przyczyn zanikania przemysłu i szerzenia się bezrobocia.

Urzędnik stojący na strazy interesów Państwa nie może zbyt pochopnie dawać wiary płatnikom, lecz musi im pozostawić możność obrony swych interesów. Niech się to w nieskończoność nie przeciąga. Tani i szybki wymiar sprawiedliwości, oto czego się ludność domaga, Niestety nadaremnie.

Kwestja sprawiedliwego wymiaru podatków jest wielkiej wagi i olbrzymiego znaczenia. Urzędnik zwłaszcza pracujący u podstaw, powinien zdać sobie sprawę, że krzywdząc lekkomyślnym wymiarem podatkowym obywateli, ogromną szkodę wyrzadza krajowi, wywołując wycofywania się kapitałów i szerzenie bezrobocia przyczyniając się tem do upadku Państwa.

A społeczeństwo jakże się zachowuje wobec tych krzywd podatkowych. Jakaś apatja i bezwład ogarnął nas. Stęka się, jęczy, płaci się niesprawiedliwie podatki, wreszcie bankrutuje się, ale nic się nie robi, aby przeciwstawić się ziemu. A powinniśmy działać, bo leży to nietylko w naszym interesie lecz i kraju całego.

Domagać się winniśmy od władz naczelnych, które nieraz nie są należycie poinformowane, co się tam u podstaw dzieje, przedewszystkiem obsadzenia stanowisk urzędników skarbowych, jako bardzo ważnych i odpowiedzialnych, tylko ludźmi o odpowiedniem wykształceniu, obowiązkowymi i pilnymi, którzyby znali nietylko doskonale Ustawę, lecz i wszystkie wyszłe w tej sprawie okólniki ministerjalne i wyroki Naj. Tryb. Ad. i ściśle się ich trzymali. Następnie nie jęczeć, nie narzekać, a z całą energją bronić swoich praw. W razie niesprawiedliwego wymiaru, czy opieszałości w załatwianiu rekursów, składać zażalenia do Władz Naczelnych, nie wyłączając i drogi sądowej cywilnej, a w ostateczności i karnej. Urzędnik na mocy Konstytucji i Prawa, odpowiada cywilnie za wszystkie szkody, które wyrządził obywatelowi swoją niezgodną z prawem czynnością lub opieszałością, kodeks karny przewiduje za to surowe kary aż pozbawienia wolności.

To są zasadnicze i kardynalne postulaty naszej samoobrony przeciwko nadużyciom podatkowym.

Hula lichwa!

Drugą przyczyna naszego pauperyzmu i braku pieniędzy jest lichwa. Pieniądze naraz gdzieś znikły. Co się stało, czyżby napad afrykańskich termitów zniszczył znaki obiegowe. Pieniądze są lecz nie u wszystkich. Zgrupowały się one w miasteczkach i miastach powiatowych, u poszczególnych, przeważnie brodatych opiekunów i dobroczyńców ludzkości, którzy je za dobrem wynagrodzeniem wypuszczają na świat boży. Bestja ludzka wylazła z kątów i żeruje na nędzy i łzach ludzkich. Hula lichwa! 3, 4 a nawet 10 proc. miesięcznie, oto stopa procentowa dla amatorów wielkich zarobków na ludzkiej krwawicy. Idzie robotnik, bo dzieci jeść wołają, idzie rolnik bo on by djabłu duszę oddał, by umiłowany zagon ratować. A brodaty bandyta, cicho i delikatnie ze skóry łupi i w ostateczną nędzę wtrąca.

Dziwne to nasze polskie społeczeństwo. Gdy chłopak bułkę na straganie ukradnie, krzyk rwetes, policja, oburzenie, więzienie.

A gdy taki pan bliźniego ze skóry obdziera i całe rodziny na dno nędzy stacza, to się siedzi cicho, zamiast o prokuratora i kajdanki wołać!

Mądrze się lichwa urządza. Jak pająk w ukryciu nici swe rozkłada, tak i lichwiarz rozgłosu nie lubi. Jakiś tam sklepik z żelazem, jakiś zakład krawiecki dla oka a na boczku tranzakcje na setki i tysiące.

Lichwiarz nie płaci patentu od swego interesu pożyczkowo-dyskontowego, nie potrzebny mu podatek obrotowy i dochodowy, okrada Skarb i niszczy ludzi. Zna go każdy.

Urzędy Skarbowe mogłyby dużo dopomódz w tępieniu lichwy. Bo chociaż taki pan działa cicho i w ukryciu, jednakże jego obroty pieniężne dają się łatwo uchwycić. Dość iść na pocztę, by się dowiedzieć, kto weksle dał do inkasa i protestu. Nietrudno zajrzeć do akt sądowych, komorników, by obliczyć ukryty proceder.

A opodatkowanie uchylającego się od podatków jest wprost obowiązkiem obywatelskim.

Tępiąc lichwę, prześladując tych co okradają Skarb i społeczeństwo, spełnimy tylko nasz obowiązek względem Państwa i nas samych, stwarzając samoobronę, bo gdy oni podątki nie płacą to my za nich płacić musimy.

Za lichę są wielkie kary. Tępmy ją, przysłużymy się krajowi, uratujemy tysiące istnień ludzkich, wyprowadzimy pieniądze na świat, bo pieniądz sam wyjdzie jeżeli nie będzie mógł w ukryciu przynosić nielegalnych dochodów.

Rak.

Wybór Lorda-Majora Londynu.

Pomimo ciężkiego kryzysu wybór Lorda-Mera Londyna odbył się tradycyjną wspaniałością. Na rycinie Lord - Prezydent Londynu Sir Maurice Janks (z bukietem w ręku) przechodzący w asyście przez ulice Londynu.

Przepłacamy 6 krotnie cukier

Jak wielka jest różnica między ceną cukru w Polsce a ceną tegoż cukru zagranicą, świadczy sprawozdanie Banku Cukrownictwa, które omawia toruńska „Obrona Ludu", organ Narodowej Partji Robotniczej.

Okazuje się, że w r. 1930 cukrownictwo sprzedało ogółem 65.627 wagonów 10-tonowych cukru, z czego w Polsce 32.374, a zagranicą (głównie w Anglji i w państwach skandynawskich) 33 252 wagonów.

Cukier na wywóz płacono po 22 złote za 100 kilogramów (t. zn. 22 grosze za kilo): gdy koszt własny (według kalkulacji przemysłowców) wynosi 60 zł. za 100 kilogramów Wynika z tego, że strata na każdym wywiezionym kilogramie wynosi 38 groszy, co przy wywozie 33.252 wagonów daje sumę zgórą $126^1/_4$ miljonów złotych.

Stratę pokrywa konsument polski. A mianowicie cenę 1 kg. cukru na rynku wewnętrznym oblicza się następująco:

koszt własny	60 gr.
strata z powodu wywozu	38 gr.
akcyza	38,50 gr.
Razem	1 zł. 36,5 gr.

Ponieważ hurtownicy i kupcy muszą też coś zarobić, więc spożywca płaci 1 złoty 60 groszy. W Anglji zaś hurtownik płaci za kilogram cukru polskiego 22 grosze. Uwzględniając zyski pośredników i kupców, należy przyjąć, że Anglik płaci za kilogram cukru polskiego około 26—27 groszy. A więc cukier polski jest w Anglji sześć razy tańszy, niż w Polsce.

Każdy przyzna chyba, że jest to gospodarka nienormalna, niezdrowa. Na uzasadnienie jej powiada się, że potrzebujemy walut zagranicznych i musimy je kupować choćby sprzedając poniżej własnych kosztów. Zapewne funty i dolary są nam potrzebne, lecz czy różnica między kosztami własnemi a kosztami sprzedaży może być aż tak ogromna? — Czy na dalszą metę taki wywóz nie jest kurczeniem naszego majątku narodowego? Przecież jeśli koszta własne wywiezionego cukru wynosiły prawie 200 milj. zł., a sprzedaliśmy go za 73 miljony, to dopłacamy przeszło 127 miljonów rocznie.

Rozumiemy trudne położenie cukrownictwa i konieczności utrzymania tej gałęzi produkcji. Ale cóś robią nasze czynniki oficjalne, co nasza genjalna sanacja zrobiła w ciągu 5 lat, by ten stan rzeczy zmienić, by wywóz cukru oprzeć na zdrowych podstawach? Czy stan obecny ma być stałym? Gdzież ta wychwalana mądrość, gospodarność, przezorność sanacji i jej wodzów?

Mówi się, że bogaty przemysł cukrowniczy popiera BB. To jeszcze nie racja, by naród miał płacić za cukier 5 razy drożej, niż obcy!

Powinno się dążyć do uzdrowienia naszego handlu cukrem. Z podanych wyżej cyfr wynika, że w roku 1930 sprzedano w Polsce prawie tyle cukru co zagranicą. A niedawno pisaliśmy, że w roku bieżącym spożycie cukru spadło tylko o 4 proc. (dzięki wielkiej kampanji reklamowej), wiemy zaś, że jest trzy razy mniejsze, niż na Zachodzie. A zatem wystarczyłoby podnieść spożycie cukru dwukrotnie, by cała produkcja cukru została sprzedana w Polsce. Gdyby cena cukru spadła o 50 procent, to taki wzrost spożycia za pewne by nastąpił. A wtedy przemysł cukrowniczy w ostatecznym bilansie tę samą sumę, jaką otrzymuje sprzedając połowę produkcji poniżej kosztów własnych, a połowę po cenach dwa razy niższych.

A ujemne skutki w bilansie handlowym? Zapewne nasz bilans zmniejszyłby się o 73 milj. zł., lecz kto wie, czy tej różnicy nie wyrównałby wzmożony wywów tych przetworów spożywczych, które oparte są na cukrze dotychczas tak drogim?

Wielkim też zyskiem byłoby w razie podwojenia spożycia wewnętrznego lepsze odżywianie się społeczeństwa.

Oczywiście taka przemiana nie może nastąpić odrazu, trudności są ogromne, lecz pogodzenie się z obecnym systemem sprzedaży cukru bardzo źle świadczyłoby o gospodarce sanacyjnej.

—0:0:0—

DOBRY PODZIAŁ

Do domu Maniusi i Loli przyjechała ich kuzynka. Dziewczynki musiały jej odstąpić jedno swoje łóżko, obie zaś spały razem na drugim. Rano skarży się Maniusia, że Lola chciała zająć koniecznie całe pół łóżka.

— Dlaczegóżby nie? — pyta matka — czyż to niebyła tak jej połowa, jak twoja druga.

— Pewnie — mówi z płaczem Lola, — ale jak się to podoba mamusi, że ona wybrała tą połowę w środku, a mnie zostawiła ćwierć z jednej i ćwierć z drugiej strony.

—0:0—

GIEŁDA.

Warszawa, 21 październik

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,86

Dewizy:	Holandja	362,75
	Londyn	35.35
	Gdańsk	175.30
	Belgja	125,55
	Nowy Jork	8,915
	Nowy Jork (kabel)	8,921
	Paryż	35,14
	Praga	26,42
	Bukareszt	5,32
	Szwajcarja	175,10
	Stokholm	239,00
	Włochy	46, 50
	Wiedeń	125,40

Obroty średnie. Tendencja przeważnie niejednolita. Marka niemiecka (banknoty) 206,75 Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych $8,85^1/_2$ — Rubel złoty 5,— — Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 55.00
3 proc. poż. budowlana 31,50
4 proc poż. inwestycyjna 75.50
5 proc. poż konwersyjna 41,25
10 proc. poż. kolejowa 103,00 (w proc.)
8 proc. L,Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow, 94,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 83,25
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00 (161,68)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25 (w proc)
7 proc. L. Z. Tow. K. P pol. 69,75 (w proc)
4 proc. L. Z. Ziemskie 37,50
5 proc. L. Z. Warszawy 50,50
8 proc. L. Z. Warszawy 63.50
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 61.00
10 proc. L. Z. Siedlec 64,50
10 proc. L, Z. Radomia 65.00
10 proc. L, Z, m. Lublina 71,50

A k c j e:

Bank Polski	110,00
Haberbusch	56,25
Lilpop	13,00
Węgiel	17.00

Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita. Tendencja dla listów zastawnych mocniejsza, dla akcji mocniejsza.

PIJAK

— Nie masz pojęcia, jak bardzo mi żal tych czasów, gdy miałem sześć miesięcy!

— No, z jakiego powodu?

— Ano wystarczyło, bym zapłakał, a już dawali mi coś do picia!

KRONIKA

KALENDARZYK.

Czwartek 22 paźdz — Kusduli M.

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Prawda czy kłamstwo
TEATR COCTAIL — Jazda do Momusa
TEATR KAMERALNY — Hau Hau

KINA

WODEWIL — Scotland Yard.
CASINO — Odrodzenie
CORSO: — I Wobronie prawa. II Nieśmierte. na miłość.
ODEON — Scotland Yard.
BAJKA — Zołtolicy kapitan
CAPITOL — Nasza jest noc
GRAND-KINO — Dziesięciu z Pawiaka.
LUNA — Miljon
MIMOZA — Nieprzyjaciele
PRZEDWIOSNIE — Odkupienie
RESURSA — Pieśń wieczorna.
SPLENDID: — Sekretarka osobista
ZACHETA — Skąd niema powrotu

Znajomość z Krynicy

Pani Ziuta do jednego z panów fryzjerów w pierwszorzędnym zakładzie:

— Kogo widzę!? To pan nie w swoich dobrach, a tutaj? I w dodatku jak widzę, zamiast hrabią, jest pan fryzjerem?!

Teatr i sztuka

TEATR KAMERALNY

Dziś we czwartek arcywesoła komedja Hoodge'a i Percival'a „Hau-Hau" z Michałem Zniczem.

W próbach pod reżyserją dyr. Borowskiego przebojowa sztuka Roberta Bracco.

TEATR MIEJSKI

Dziś oraz jutro „Swięty gaj" w inscenizacji dyr. Borowskiego

W sobote premjera francuskiej farsy Vebera pt. „Spódniczka czy toga" w reż. Ziembińskiego.

TEATR COCTAIL
Przejazd Nr. 34

Dziś pierwszorzędne widowisko „Blondynki, ach blondynki" zarówno pod względem artystycznym humoru i bogatej wystawy dekoracyjnej. Brawom i bisom niema końca

Bilety wcześniej nabywać można w kasie zamówień Grand Cafe.

Przez radjo

Łódz 22 pazdziernika 1931 r.

11.40 Przeglad prasy krajowej
11.58 Sygnał czasu
12.10 Komunikat meteorologiczny
12.15 Odczyt
14.45 Muzyka z płyt
15.05 Kom. gospodarczy
15.15 Kom. LOPP
15.25 Wśród książek
15.45 Komunikaty
15.50 Program dla dzieci
16.20 Lekcja francuskiego
16.40 Płyty gramofonowe
17.00 Kom. Tow. Hodowli koni w Polsce
17.10 Odczyt z Krakowa
17.35 Koncert kameralny
18.50 Rozmaitosci
19.15 Giełda rolnicza
19.30 Piesni w wyk. M. Modzelewskiej
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy
20.00 Feljeton
20.15 Muzyka lekka
21.25 Słuchowisko
22.15 Przegląd nowości
22.50 Wiad. sportowe
22.55 Komunikaty
22.30 Muzyka lekka i taneczna

Zgniłe społeczeństwo

Ludzie, których ideałem jest fałszowanie banknotów

Urząd śledczy w Łodzi wpadł na trop doskonale zorganizowanej szajki fałszerzy na której czele stał Glankowski, którego przyłapano na fałszerstwie 500 złotówek.

Glankowski jako świetny rysownik znany był wśród świata kombinatorów, szukających łatwego choćby połączonego z ryzykiem zysku. To też w czasie kuracji zgłosił się do niego zamożny obywatel ze wsi Retkini, właściciel domu, Stanisław Szyndler, który zaofiarował mu pewną sume pieniędzy z tem, że Glankowski po odbyciu kary w roku 1928 przystąpi do fabrykacji banknotów 100 złotowych.

Po wyjściu z więzienia Glankówski udał się do Szyndlera, ktory mu wówczas wyasygnował tysiac złotych a następnie zapoznał go z niejakim Zagłobą Michałem, krewnym swoim, właścicielem taksówki zamieszkałym przy ul. Wiznera 11

Zagłoba z kolei zapoznał Glankowskiego z niejakim Adamem Chorążym, właścicielem piwiarni przy ulicy Napiórkowskiego, zaś z kolei Chorąży ulokował Glankówskiego u brata swego który pełnił obowiązki dozorcy w willi Klajnera na Wiśniowej Górze; Ksawerego Chorążego.

Fabrykacja ta jednak napotykała na pewne trudności, albowiem Glankowski zażadał wpłacenia 5 tysięcy złotych. Gdy wspólnicy nie mogli wpłacić mu odpowiedniej sumy, postanowiono gotowy materjał zakopać w odległości kilku kroków od willi Klajnera w Wiśniowej Górze.

W miedzyczasie Zagłoba postanowił wykorzystać zdolności Glankowskiego i opracował inny plan fabrykowania banknotów 5-cio dolarowych. W tym celu Zagłoba poznał Glankowskiego z Kazimierzem Bajerem, właścicielem domu przy ulicy Rzgowskiej 9, który następnie wciągnął do szajki dla finansowania zamierzonej imprezy, niejakiego Łubińskiego Marjana kuzyna swego zamieszkałego przy ul. Łącznej 32.

Łubiński wobec wielkich kosztów z jakiemi miało być związane fałszerstwo, podzielił się ze swym szwagrem Mączyńskim Franciszkiem zamieszkałym w Zgierzu, który jest również właścicielem domu i zamożnym człowiekiem.

Stworzona w ten sposób spółka akcyjna jeszcze w kwietniu 1930 roku postanowiła wyszukać bezpieczne miejsce dla fabrykacji i w tym celu Mączyński postanowił całą impreze przenieść do gospodarstwa brata swego Władysława, we wsi Dąbrówka Malice, pod Zgierzem.

Dzierżawcę Mączyńskiego szajką nie wtajemniczała w swe zamierzenia a przedstawiła Glankowskiego jako przestępce politycznego poszukiwanego przez policję i zdolnego artystę który będzie malował krajobrazy.

Jednak i tym razem fabrykacja 5-cio dolarówek wymagała dalszego nakładu pieniężnego i znów wspólnicy postanowili wstrzymać się z wydawaniem pieniędzy.

W okresie letnim roku bieżącego Glankowski zaproszony został przez Szańcą z Wielunia i jak to podaliśmy wyżej, następnie zorganizował całą szajkę i przystąpił do fabrykacji 500 złotowych banknotow które wydano w wielkim nakładzie.

Glankowski po ukończeniu fabrykacji 500 złotowych banknotów w Krzyworzekac i z większym transportem przybył do Łodzih, zamieszkał u Szyndlera, którego wtajemniczył o celu przyjazdu i prosił o wskazanie kupców którzyby nabyli cały transport fałszywych 500 złotówek.

Banknoty te częściowo zakupili Mączyński i Zagłoba oraz inni, którzy następnie zajęli się kolportowaniem ich na terenie Łodzi i okręgu.

Zakrojona na szeroką skalę fabrykacja banknotów 500 złotowych a następnie 100 złotowych i 5-cio dolarowych, niezawodnie spowodowałyby wielkie straty, jednak dzięki przezorności i energji władz zdołano całą bandę zlikwidować.

Dalej władze stwierdziły, że Glankowski który zresztą nie ukrywa, iż prowadził fabrykację fałszywych banknotów na większą skalę, był wprost obsypywany propozycjami przez różne osoby, które następnie wnosiły sumy potrzebne do fabrykacji fałszywych banknotów.

Pozatem aresztowany został również Wacław Przepiórkowski zamieszkały w Łodzi przy ulicy Poznańskiej 9, który jako fachowy drukarz był prawą ręką Glankowskiego i pomagał mu w jego pracy.

Zaznaczyć pozatem należy, że Glankowski jako fałszerz na terenie Łodzi jest znany od roku 1916 to jest gdy po raz pierwszy rozpoczał fabrykację 100 markówek.

W roku 1916 jednak łącznie z Danelem Władysławem, Leonem Brzozowskim, Mendelem Euksem i Chilem Goldbergiem ujęty został przez władze okupacyjne a wyrokiem sądu skazany na 3 lata więzienia.

Po wyjściu z więzienia w roku 1919 będąc finansowany przez Antoniego Klukę, właściela cegielni rozpoczął znów faszerstwo 50 markowych banknotów jednak i tym razem ujęty został i łącznie z niejakim Lipińskim Józefem, Kluką, Bednarzem Antonim i Biernackim Stefanem osadzony w więzieniu na przeciąg 5 lat.

W międzyczasie ucieka z więzienia i mimo otrzymanych ran i wypłynięcia oka w czasie pościgu, zdołał zbiec na stacji kolejowej w Płyćwi, poczem korzystając z wolności przystępuje do fabrykacji banknotów dolarowych. Ujęty przez władze w roku 1923 skazany zostaje przez sąd w Wieluniu. Po odbyciu tej kary, ponownie rozpoczyna odrazu w trzech miejscach fałszowanie banknotów 100, 500 złotowych i 5 dolarowych. (a)

Ze świata mody.

Oto najnowszy model płaszcza popołudniowego „Bagdad" z Crepe - Cambodge na podszewce z Crepe - Satin, z wspaniałem przybraniem z czarnych lisów.

TRENNING

— Ja włóczęga? Pan komisarz chyba żartuje! Ja zwyczajnie ćwiezę się w marszach.

— A ten drugi?

— To mój trener!

FINISZ RAIDU SAMOCHODOWEGO W WIĘZIENIU

Dnia 13 maja rb. o godz 15 ej. 25 letni szofer Seweryn Sąssnik jechał z rekordową szybkością ulica Andrzeja, nie bacząc iż ulica o tej porze dnia bywa niezmiernie ruchliwa oraz że był to dzień oznaczony feralną trzynastką.

Jakoż przed posesją 54-56 pod kołami samochodu coś się zaplątało, Sassnik nie zwrócił na to uwagi, lecz z konieczności musiał się zatrzymać, gdyż żucili się na ń przechodnie. Okazało się że samochód zmiażdżył przechodzącego przez jezdnię 8-letniego Gerwazego Góreckiego który wkrótce zmarł.

Sassnik powędrował do aresztu, wczoraj zaś stanał przed Sądem Okręgowym w Łodzi który sprawe rozpatrywał pod przewodnictwem sędziego Korwin-Korotkiewicza, Oskarżenie wnosił prokurator Nikitienko. Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał 25-letniego Seweryna Sassnika na 3 mies. więzienia.

Bolszewickie kpiny z wyroku Sądu

(a) Ostatnio coraz częściej spotyka się objaw, że po eksmisji, lokatorzy samowolnie wnoszą się do opróżnionego przed chwila mieszkania.

Tak więc właściciel domu przy ulicy Rokicińskiej 14, Piotr Majewski, uzyskał wyrok eksmisyjny na lokatorkę Sugmanową Antoninę i córkę jej Bertę. Eksmisja odbyła się w dniu wczorajszym, przy udziale licznych tłumów i silnej straży policyjnej, której obecność była jedyną przyczyną, że eksmisja odbyła się bez przeszkód.

W chwilę po odejściu komornika i policji, zgromadzili się z powrotem lokatorzy domu, którzy oderwali zamek drzwi i wprowadzili Sugmanową z powrotem do opuszczonego przed chwilą mieszkania. Majewski zgłosił zameldowanie w komisarjacie policji, która wdrożyła energiczne dochodzenie celem pociągnięcia winnych samowoli do surowej odpowiedzialności karnej.

Potrzeba pieniędzy na automatyczne telefon

(a) W bramie domu przy ul. Limanowskiego 39 zatruł się jodyną w celach samobójczych 47-letni bezrobotny Wiekuła Stanisław, zamieszkały przy ul. Okrzei 3.

Desperata po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do szpitala w Radogoszczu. Powodem Rozpaczliwego kroku, był brak środków do życia.

Katastrofalne położenie samorządu m. Pabjanic

Samorząd miasta Pabjanice, znajduje się w dość kłopotliwem położeniu finasowem, miarą czego służyć może fakt, iż ostatnio nie wypłacano jeszcze poborów urzędnikom.

Wywołało to sprzeciw urzędników i pracowników Magistratu, którzy zwołali specjalne zebranie na którem podjęli uchwałę, protestująca przeciw „łataniu dziur" w budżecie, pieniędzmi przeznaczonemi na wypłatę pensyj.

Uchwałę tą specjalna delegacja przedłożyła Magistratowi, radzie miejskiej i równocześnie Urzędowi Wojewódzkiemu w Łodzi, z prośbą o zarządzenie, by w przyszłości nie powtórzyła się historja z opóźnieniem wypłaty.

Pech pijanego

Stefan Kobiala zamieszkały przy ulicy Nowo-Zielonej 6 idąc w stanie pijanym przez zapomnienienie wsadził zapaloną zapalniczkę do kieszeni marynarki powodując zapalenie się szat.

Kobiala zauważywszy ogień zrucił z siebie ubranie, w międzyczasie jednak doznał ogólnych poparzeń rąk i brzucha. Poparzonemu udzielił pomocy wezwany lękarz pogotowia. (a)

Miła piwiarenka

W piwiarni Marczyńskiej Machli, przy ul. Andrzeja 58 zabawiał się Śmieczyński Franciszek zamieszkały przy ul. Łąkowej 14.

Do podchmielonego Śmieczyńskiego przyłączył się jakiś osobnik, który następnie korzystając z okazji wyciągnął swemu fundatorowi portfel z 450 zł, i ulotnił się.

Poszkodowany zwrócił się do policji, która wdrożyła poszukiwania za złodziejem. (a)

Przez sznurowadło

Przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Przejazd zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł robotnik Kowalczyk Michał, zamieszkały przy ul. Wileżej 17.

Kowalczyk śpiesząc do pracy, nadepnął nogą na sznurowadło wystające z drugiego buta i potknąwszy się upadł z takim rozmachem na chodnik, że doznał rozbicia twarzy i nosa oraz złamania ręki.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala okręgowego.

Zamach samobójczy

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Traugutta 4 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem 17-letni Emil Sadowski. Desperata w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala w Radogoszczu. Powodów rozpaczliwego kroku narazie nie ustalono.

PODATEK DOCHODOWY OD SIOSTR SJAMSKICH

Przed sądem nowojorskim staną wkrótce dwie niezwykłe oskarzone, które chcą koniecznie, by je uznano za jedną oskarżoną, a tem samem uwolniono od kary.

Ale trzeba tę niezwykłą historję zacząć od początku.

Inspektor podatkowy sprawdzając listy podatników, spostrzegł ze zdumieniem, że na jednym podaniu figurują dwie osoby, dwie siostry.

Zdziwienie zamieniło się w oburzenie, kiedy zobaczył że każda z tych sióstr zarabia po 3,500 dolarów tygodniowo.

Okazało się, że niezwykłemi podatniczkami są siostry sjamskie, występujące w music hallach na przedmieściach New Yorku.

Inspektor podatkowy zwrócił się do impesarja sióstr, żądając wypłacenia podatków od zarobku dwu osób.

Wówczas zjawiły się osobiście u inspektora obie siostry.

Z oburzeniem i gniewem zażądały od inspektora, by je uznał za jedną osobę, ale przytem waliły w stół czterema piąstkami i tupały czterema nóżkami.

Inspektor, nie mogąc z upartych sióstr ściągnąć podatku, oddał sprawę do sądu.

Proces oczekiwany jest z zainteresowaniem.

3 Głowacze odpowiadają za jedną głowę

(a) Małżonkowie Wiktor i Janina Pietruszewscy, przy ulicy Stefana 51, żyli z sobą w nieszczególnej zgodzie, a dnia 21 czerwca rb. w czasie powrotu wynikła między nimi na ulicy Piaskowskiej sprzeczka. Pietruszewski pobił swą żonę. W obronie pobitej stanęli bracia Władysław, Franciszek i Bolesław Głowacze, kuzynowie Pietruszewskiej, którzy nożami i kijami zadali ciężkie uszkodzenie ciała Pietruszewskiemu, tak że jedynie dzięki silnemu organizmowi utrzymany został przy życiu, jednak jako kaleka niezdolny do pracy.

Głowacze zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Sąd wydał wyrok mocą którego Władysław Głowacz skazany został na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, a Franciszek i Bolesław Głowacze każdy na 1 rok więzienia.

Gdy się służąca pogniewa

(a) Dłużniewska Stefanja służyła u Salomona Grynberga (Wolborska 33). Dnia 4 września rb. służąca pogniewała się na swego chlebodawcę i w nocy spakowała cichutko rzeczy gospodarza wartości 500 zł. i wyniosła się. Grynberg nie miał nic przeciw takiemu zakończeniu sporu, natomiast nie mógł się pogodzić z brakiem rzeczy, zgłosił więc zameldowanie w policji, która ujęła Dłużniewską, a stwierdziwszy, że zdarza się jej to nie poraz pierwszy zamknęła w areszcie.

Wczoraj sprawę rozpoznawał Sąd Grodzki w Łodzi, który skazał 29-letnią Stefanię Dłużniewską na 2 lata więzienia.

Niezwykły łup

(a) Na ulicy Kallenbacha patrol policji zatrzymał dwuch podejrzanych osobników niosących worki. Osobnicy na widok policji porzucili worki i korzystając z ciemności nocnych zbiegli.

W workach tych znaleziono 170 tuzinów gum do obcasów wartości około 1200 złotych Obcasy gumowe pochodzą prawdopodobnie z kradzieży.

Śmierć przy pracy

(a) W fabryce Gliksmana przy ulicy Stodolnianej 2, zmarł nagle w czasie pracy 42 letni Pinkus Kuperman, zamieszkały przy ul. 11-go Listopada 11. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził śmierć.

Powodów zgonu narazie nie ustalono. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Kradzieże

(a) Z mieszkania Woźniakowej Heleny, przy Bałuckim Rynku 11 niewykryci sprawcy przy pomocy otworzenia dzwi wytrychem skradli garderobę wartości 500 zł.

Do mieszkania Romana Waltera przy ul Engla 5 zakradli się złodzieje i skradli różne przedmioty wartości łącznej 1000 zł.

Nocy ubiegłej do zakładu ślusarskiego Buchholca Emila przy ulicy Leszno 58 włamali się złodzieje, którzy zrabowali narzędzia i wyroby gotowe łącznej wartości 1500 zł.

We wszystkich wypadkach sprawców poszukuje policja.

Przyjemny gość

(a) Do mieszkania Golańczyka Wacława ulica Młynarska 6 przybył w odwiedziny kolega jego Stefan Bartosik.

Bartosik korzystając z chwilowej nieuwagi gospodarza zatruł się w celach samobójczych jodyną.

Desperata po przepłukaniu żołądka przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. Powodów rozpaczliwego kroku nie ustalono.

KRONIKA LEKARSKA

Chloroform i eter

Wiek dziewietnasty obfitował w szereg odkryć w dziedzinie nauk lekarskich. które zmieniły zasadniczo stan niemal wszystkish działów medycyny. Genjalne odkrycia Pastera, Kocha i in. doprowadziły naturalnym rzeczy porządkiem do stworzenia nowych podstawowych prawideł chirurgji, a mianowicie do antyseptyki i aseptyki. Zasada ich prosta a wielka: najcięższe operacje nie wywołują następstw dla chorego, gdy wykonano je bezwzględnie czysto, używając oczyszczonych (np. przez wygotowanie) narzędzi i opatrunków.

Drugim niemniej doniosłym czynnikiem-który zaważył na szali rozwoju chirurgji, było odkrycie nowyeh środków, które, wywołując sztucznie sen i znieczulenie, dozwalał, wykonywać najboleśniejsze zabiegi chirurgiczne na chorych.

W czasach dawniejszych — przed erą narkozy — dokonywano operacji bez znieczulenia, starając się tylko o to, by pacjent był... dość silnie związany. Niekiedy upijano go poprostu alkoholem. Dopiero poznanie w połowie 19-go stulecia własności leczniczych eteru, a potem chloroformu, które okazały się doskonałemi środkami ogólnie znieczulającemi, sprawiło, że z operowanych zaczęto postępywać bardziej humanitarnie. — Pierwszym, który zastosował do narkozy eter, był, lekarz amerykański Drawford Long w roku 1842. Narkotyzowanie eterem poszło jednak w pewien czas w zapomnienie. Dopiero w kilka lat później zyskało ono szersze zastosowanie, a to od czasu, gdy chemik Jachson i dentysta morton w Bostonie zaczęli posługiwać się niem przy wyciąganiu zębów. Odkrycie narkozy chloroformowej przypada w zasłudze lekarzowi chorób kobiecych w Edinburgu Simpsonowi.

Obydwa te narkotyki są płynami, które dostają się przy oddychaniu do krwi. Szczególnie łatwo i obficie chłoną je te narządy, które zawieraj wiele ciał tłuszczowatych t. zw. lipoidów, a zatem mózg i rdzeń.

Następstwem rozpuszczenia się w spomnianych narkotyków w lipoidach jest osłabienie, względnie zniesienie funkcji muzgu i rdzenia, przedewszystkiem zaś zniesienie zdolności odczuwania bólu.

Zaznaczyć trzeba że jak codzienna praktyka poucza, okres podniecenia po chloroformie, szczególnie długo trwa u nałogowych alkocholików, których ...tego niełatwo jest uśpić. U ludzi jednak normalnych początkowe podniecenie przechodzi s ybko w utratę przytomności i głęboki sen, z którego niemożna ich zaraz obudzić, chyba, że przestaniemy chloroformowania. W czasie narkozy źrenica ulega zwężeniu.

Zacowanie się eteru, jako środka narkotycznego, jest zasadniczo podobne do chloroformu. Różnice między temi dwoma środkami zachodzą w tem że eter jest s abszym jadem dla ośrodków, znajdujących się w rdzeniu przedłużonem, ą to ośrodka wazomotorycznego (decydującego o stanie rozszerzenia lub zwężenia naczyń krwionośnych), ośrodka oddechowego. Równie ważny jest fakt, że eter nie osłabia czynności sercą, a nawet ją pobudza, co wyzyskujemy, gdy mamy poddawać narkozie osoby z osłabionem sercem lub anemiczne.

Narkotyzowanie chloroformem lub eterem nie jest zabiegiem obojętnym, któryby można powierzyć byle komu. Nawet lekarz, o ile niema dostatecznej w tem wprawy, może nieodpowiednio prowadzić narkozę. Będzie ona albo za słaba tak chory może budzić się co chwila, albo za głęboka, gdy zachodzi niebezpieczeństwo śmierci. Odnosi się to zwłaszcza do chloroformu, którym narkotyzujemy indywidualnie, dając dwie kropel, ki w danym przypadku potrzeba. Narkotyzujący musi przeto, pilnie zważać na puls, na oddychanie i szerokość źrenicy. Jeżeli źrenica w czasie narkozy nagle rozszerzy się, to znak że żylność krwi nadmiernie zwiększyła się i grozi uduszenie. Wobec tego należy natychmiast przerwać narkozę i zastosować środki jak kamfora, adrenalina, digalen i td. Koniecznem jest również zastosować sztuczne oddychanie i masaż serca.

Środki jakie posiadamy obecnie do wywołania narkozy, nie ograniczają się do eteru i chloroformu, Znamy ich cały szereg, jak kelen (czyli chlorek etylowy, nadający się jedynie do krótkotrwałej narkozy), gaz rozweselający (czyli tlenek azotowy, rozcieńczony czystym tlenem) W najnowszych czasach odkryte wybitne własności narkotyczne etylenu który w mieszaninie z tlenem ma posiadać wiele cech dodatnich

Tylko szubrawcy kupują dzisiaj na przymusowych licytacjach

(26)

Zemsta Niemiec

(Wyciąć i zachować)

Nazwisko pana Scobbsa przejęło mnie zimnym dreszczem.

— Dlaczego?

— Odpowiedz mi pan proszę: czem sobie wytłumaczyć, że ja, która nigdy aż do dnia wczorajszego nie słyszałam brzmienia tego nazwiska, usłyszałam je wypowiedziane przez człowieka zupełnie mi obcego?

Uśmiech zamarł na jego twarzy.

— Kto je wypowiedział? Nie, to nie prosta ciekawość — zapewnił wobec jej figlarnej minki. — Pytam panią zupełnie poważnie. Kto wypowiedział to nazwisko?

— Jakiś gość doktora van Heerdena. Słyszałam ich obu, rozmawiających na korytarzu. Głosy dochodziły do mojej sionki dzięki otwartemu u mnie wentylatorowi w chwili kiedy zamykałam drzwi na zasuwę

— Gość van Heerdena, który wymienił nazwisko pana Scobbsa z Doliny Czerwonego Konia? — powtórzył Beale, jakgdyby sam do siebie. — Nie widziała pani jego twarzy? — zapytał.

— Nie.

— Słyszała go pani tylko mówiącego? Czy wymienione było jakieś nazwisko lub imię?

— Żadne — rzekła. — Czy to naprawdę taka bardzo poważną sprawą? — dodała Oliwja.

— Tak, ważna — odparł krótko. — Szykuje się nam robota, — dodał — i z tą zagadkową uwagą ukłonił się i wyszedł.

Dzień minął tak samo szybko dla Oliwji jak poprzedni. Wynotowywanie, nad którem pracowała, posuwało się w tak przyspieszonym tempie, że ku wieczorowi spiętrzyła się już w szafce na lewo góra arkuszy, zapisanych regularnym jej pismem. Byłaby zrobiła jeszcze więcej, gdyby nie brakujące jedno sprawozdanie, w którem chciała sprawdzić pewien niezupełnie jasny dla niej szczegół, Sprawozdanie to nie leżało na wskazanej przez mr. Beale'a półce, zamierzała więc już dać za wygraną poszukiwaniom i odłożyć to sprawozdanie do przyjścia Beale'a, kiedy nie spodziewanie zauważyła jeszcze jedną szafkę ukrytą pod półką, Nie była zamknięta na klucz, otworzyła więc ją i znalazła w niej, czego się zresztą spodziewała, pełno książek pomiędzy któremi miała nadzieję znaleźć brakujące sprawozdanie.

Mając na względzie przyszłe, nieprzewidziane narazie trudności, zaczęła przeglądać zawartość szafki, przyczem uwagę jej zwróciła niewielka książka, nie mająca żadnego napisu na okładce. Otworzyła ją i na karcie tytułowej znalazła tytuł: „Zamordowanie Millborna„. Nazwisko autora nie było podane a treść tomiku wypełniał dokładnie podany przebieg śledztwa i szczegółowa analiza zeznań licznych świadków podczas badania, a także plany i wykresy, oznaczone małemi czerwonemi krzyżykami i mające na celu wskazanie dokładnego miejsca znajdowania się każdej z obecnych podczas tragicznego zajścia osób.

Przejrzała pierwszą stronicę i odwróciła kartę

Zaledwie doszła do połowy drugiej strony, kiedy nagle z ust jej się wyrwał okrzyk zdumienia. Pierwszem nazwiskiem na jakie natrafiła, było nazwisko doktora van Heerdena.

Zainteresowana przeczytała całą historję do końca, mając poniekąd nadzieję, że spotka się tu również z nazwiskiem Beale'a.

Znalazła wiele nazwisk, wszystkie wszak że nieznane jej; najczęściej powtarzało się nazwisko adwokata Jamesa Kitsona. Mr. Beale nie zdawał się brać w całej tej sprawie udziału. Czytanie zajęło jej dobrą godzinę. Przez ten czas nie wstawała z podłogi przy szafce, gdzie przykucnęła szukając brakującego sprawozdania. Doczytawszy do ostatniej stronicy zamknęła książkę i wsunęła ją z powrotem do szafki. Dziwiła się, że mr. Beale przechowywał to sprawozdanie z przebiegu śledztwa i zadawała sobie pytanie, czy nieprzyjazny jego stosunek do doktora van Heerdena miał źródło w tej właśnie sprawie. Zrazu zdawało jej się, że dałoby się utożsamić go z owym tajemniczym intruzem, który zjawił się w jesionowym zagajniku przed dokonaniem morderstwa, opis jednak wyglądu nieznanego tego człowieka odwiódł ją ostatecznie od tej myśli. W najgorszych bowiem swoich momentach, w tych, które zjednały mu w Krooman Chambers taką fatalną markę, nie miewał mr. Beale „rozpalonej, zapuchniętej twarzy i szklanych, nabiegłych krwią oczu". Nie był też łysy.

Zła była na samą siebie, że pozwoliła sobie oderwać się na tak długi czas od roboty i ażeby ukarać się za to postanowiła pozostać do szóstej, a nie do piątej jak zamierzała. Co prawda liczyła trochę, ze mr. Beale powróci, ze zdziwieniem też spostrzegła, że doznała wyraźnego rozczarowania, kiedy nadzieja ta zawiodła ją.

O szóstej uwolniła chłopca zamknęła na klucz biuro i zeszła z czterech pięter na dół na zatłoczoną przechodniami ulicę,

Ku zdumieniu swojemu usłyszała tuż po za sobą wymówione swoje nazwisko. Odwróciła się i stanęła oko w oko z doktorem van Heerdenem.

— Czekałem na panią miss Cresswell całą godzinę, — rzekł doktór tonem życzliwej wymówki.

— A pańscy pacjenci padają tymczasem jak muchy — odcięła się żartem

Miała zamiar wymówienia się czemś, aby pójść do domu. Ciekawość przemogła jednak, zachęcając ją do pozostania i dowiedzenia się celu tego niespodziewanego czekania na nią przez doktora van Heerdena.

— Skąd dowiedział się pan, gdzie pracuję? — zapytała.

Roześmiał się.

d. n.

ROZMAITOŚCI ZE ŚWIATA

Tyflis

W wieńcu wysokich gór spoczywa w rozległej dolinie Tyflis, od wieków stolica Gruzji, a obecnie naczelne miasto federacyjne sowieckiej Republiki Zakałkaskiej.

Tyflis to miejsce, gdzie stykają się dwa światy: europejski i azjatycki. Tu zjeżdżają się kupcy Wschodu i Zachodu, tutaj towary zmieniają właścicieli, wśród rozgwaru najdziwniejszych narzeczy świata.

Samo miasto przedstawia mieszaninę stylów. Obok jednostajnych i brzydkich budynków dzielnicy europejskiej, spotkać można budowle w najczystszym stylu orjętacyjnym. Do takich należy gmach Wielkiej Opery, oraz były pałac carski.

Charakterystyczną cechą miast wschodnich są bazary. Także w Tyflisie dają one najczystszy obraz życia orjentalnego. W ciasnych uliczkach rozłożyli się rzemieślnicy, nie bacząc na ruch. Tu szewc kuje z hukiem buty, tam krawiec dodaje jeszcze jedną łatkę do licznej gromady na ubogiem odzieniu. A przedewszystkiem sklepy! Wszystko, czego dusza muzułmanina zapragnie, znajduje się na otwartych straganach „majdanu": począwszy od szklanych paciorków różańca, aż do puszystych ręcznie tkanych dywanów!

Nad tem wszystkiem króluje wielojęzyczny jazgot kupców, zachwalających swe towary oraz kupujących, którzy z przekonaniem i werwą targują się o cenę. Europejczyka uderza jeszcze inna cecha tego egzotycznego światka — to mieszanina zapachów iście orjentalnych. Z wonią południowych owoców miesza się woń suszonego i „świeżego mięsa". W dodatku cały ten ludek pachnie... wschodem. To oczywiście zupełnie nie przeszkadza Europejczykowi włóczyć się godzinami po tym egzotycznym zakątku.

Minęły już te czasy, gdy stada objuczonych wielbłądów kroczyły przez ulicę, wiozące towary, z odległych ziem i uwożąc zdobycze zachodniego świata. Obecnie jedynemi prawie kupującemi są agenci spółdzielni komunalnej lub państwowej. Wielki handel obumiera, resztki tylko chowają się w bazarach dzielnicy wschodniej.

W każdym razie Tyflis jest wielkim domem zajezdnym na pograniczu Azji i Europy. Jest on równocześnie stolicą ciemiężonego narodu gruzińskiego, rusyfikowanego wytrwale przez bezwzględnego najeźdcę. Ale chociaż zewnętrzne pozory mogłyby niejednego w błąd wprowadzić, to jednak trzeba wiedzieć, że dzielny ten naród nie dał się złamać przemocy rosyjskiej. Zawsze, gdy tylko nadarza się sposobność, starał się zrzucić obce jarzmo, niestety dotychczas bezskutecznie. I teraz cierpi i czeka, aż wybije godzina wyzwolenia. A wówczas znów Tyflis będzie stolicą wolnej Gruzji.

JULJUSZ MEINL
Specjalny skład kawy i herbaty
Za kilka dni
otwarcie
Drugiej filji
— Piotrkowska 160.

Najbogatszy człowiek Japonji

Uwaga świata całego zwrócona jest od kilku tygodni na Japonję. Na froncie mandżurskim działają wojskowi, którzy swą sławę wywodzą jeszcze z czasów wojny rosyjsko-japońskiej. Na tyłach w Japonji samej nie mniejszą, a może i większą nawet uwagę ściąga na siebie skromna pozornie figura szefa wszechpotężnej firmy, kryjącej się pod inicjałami — M. B. K.

Co oznacza M. B. K.? Po japońsku brzmi to: Mitsui Bussan Kaischa. Spółka handlowa Mitsui.

Wszystko, co się sprzedaje, kupuje, transportuje w Japonji odbywa się pod znakiem M. B. K. Istnieją: Bank Mitsui, Stocznie Mitsui, Składy portowe Mitsui, Tow. Żeglugi Mitsui etc. etc.

Jest to państwo w państwie. Szefem, głową tego państwa jest Hachiroemon Mitsui. Mikado rządzi narodem. Dynastja Mitsui rządzi kawą, herbatą, jedwabiem, celulozą, okrętami, bankami — handlem i przemysłem japońskim.

We Francji symbolem bogactwa jest dla człowieka z ulicy Rotszyld, w Ameryce — Rockefeller, w Japonji — Mitsui. Różnica między nimi jest tylko ta, że firma Mitsui panuje nad złotem od trzystu już lat, że olbrzymia jej fortuna datuje się nie od wczoraj i nie powstała na drodze hazardu, ryzyka i kombinacji. Mitsui nie jest perwenjuszem nowobogackim, odziedziczył swój majątek po przodkach. A przodkowie jego należali do kasty Samurajów, do otoczonej szacunkiem i sławą rodziny rycerskiej. Rzadki to i niespotykany prawie w Europie i Nowym Świecie przykład szlacheckiej rodziny, zdobywającej miljardowy majątek i przekazującej go potomstwu.

Mitsui uważany jest dzisiaj za najbogatszego człowieka na świecie. Bogatszy jest pono od Rotszylda, od Rockfellera, od Deterdinga.

Historja powstania fortuny Mitsui jest bardzo ciekawa i oryginalna. Pierwszym fundatorem firmy handlowej Mitsui była kobieta. Żona Samuraja Tokuba Mitsui, księcia Chigo. Schuho Mitsui założyła kasę pożyczek na hipotekę, pierwszą tego rodzaju w Japonji. Kasa ta cieszyła się olbrzymiem powodzeniem. Zachęcona tem pani Schuho zakłada drugie przedsiębiorstwo: skład win. Po śmierci Schuho najstarszy syn, Hachirobe, obejmuje rządy w przedsiębiorstwach założonych przez matkę i otwiera trzy filje: w Kioto, Osaka i Jeddo (Tokio).

Z tą chwilą dom przemysłowo-handlowy staje się potęgą w życiu gospodarczem dawnej Japonji. Mitsui okazuje się prawdziwym genjuszem i nowatorem, wprowadza, pierwszy w Japonji, sprzedaż za gotówkę z rabatem, otwiera wielkie magazyny, wyprzedzając na tem polu Europę. W r. 1687 Hachirobe Mitsui otrzymuje tytuł dostawcy dworu, zakłada bank i w okresie kryzysu finansuje pożyczki dla domu cesarskiego. Wprowadza w obieg nowość — czeki.

Fortuna zdobyta przez Hachiroba Mitsui rośnie w szybkiem tempie i — conajdziwniejsze — trwa, rozrasta się w ciągu trzystu zgórą lat.

Dzisiejszy szef domu Mitsui, Hachiroemon Mitsui, liczy 80 lat i pomimo niezmiernego bogactwa pracuje po 14 godzin dziennie. Niedawno udał się w podróż do Paryża, by osobiście asystować przy otwarciu w stolicy Francji filji wielkich magazynów pod firmą Mitsui.

Firma Mitsui odgrywa pierwszorzędną rolę w kolonizowaniu i rozbudowie gospodarczej Mandżurji, posiada tam szereg swych filji banków, sklepów, składów. Zaangażowała w Mandżurji południowej olbrzymie kapitały. W decyzji rządu Mikada okupowania wojennego Mandżurji względy na interesy firmy Mitsui odgrywały napewno rolę niepoślednią.

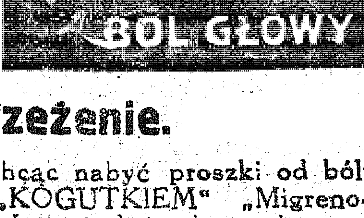

Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM" „Migreno-Nervosinh" należy żądać takowych w oryginalnyc" opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem„ „Migreno-Nervosin" zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie **uporczywie polecane** proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy

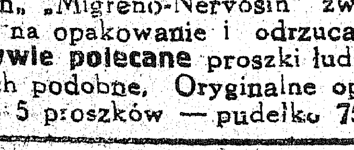

Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK" „MIGREONNERVOSIN w formie tabletek wOpakowanie po 20 tabletek w pudełku Cena zł. 50 gr. — Żądać tabletek" Kogutek Migreno-Nervosin". w oryginalnem **opakowaniu Gąseckiego**

Podejrzliwy

Lekarz. Niestety, nie mogę zataić przed panem, że stan choroby jest bardzo groźny. Czy pragnąłby pan zobaczyć jeszcze kogoś miłego sercu?

Pacjent: Owszem.

Lekarz: Kogo?

Pacjent: Innego lekarza.

Rachunek

Uczeń. — W jakiej cenie są te cukierki?

Kupiec. — Sześć sztuk za pięć groszy, mój chłopcze.

Uczeń. — Sześć za pięć, pięć za cztery, cztery za trzy, trzy za dwa, dwa za jeden, jeden za... nie. Poproszę w takim razie o jeden cukierek.

Spadek Funta

— Proszę pana! Tu miał być funt cukru, a jest zaledwie 30 deka.

— To pani nie wie, że funt spadł o 30 procent?

W CZTERY OCZY

Atleta cyrkowy do jednej z sjamskich sióstr bliźniaczek.

Czy mógłbym po przdstawieniu rozmówić się z tobą w cztery oczy.

NAJWAŻNIEJSZE

- Mój mąż uciekł z moją służącą.

— Ach, jakie to straszne.

— Nieprawdaż, teraz kiedy tak trudno o dobrą służącą...

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, długotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttmann, b. naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpien. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do:
Puhlmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.

DRZEWKA owocowe i inne

w dobroci gwarantowanej sadzić — to jest najlepsza lokata gotówki. Nabywać je można w najstarszej firmie
LEON KOŁACZKOWSKI senior, ul. PRZĘDZALNIANA Nr. 86

Już czas zaopatrywać się
w mundurki i płaszcze szkolne, oraz czapki do wszystkkich szkół po cenach znacznie zniżonych,

MAGAZYN UBIOROW MĘSKICH
Stanisław Nowak
Piotrkowska 162, róg Głównej

UWAGA! Przyjmuje się zamówienia z własnych i powierzonych materjałów podług najnowszych żurnali.

Firma egzystuje od 30 lat.

KRAWIEC MĘSKI
F. CHOJNACKI
Sienkiewicza 59 — Tel.fon 173-94.
Przyjmuje WSZELKIE ZLECENIA NA SEZON JESIENNO-ZIMOWY
Robota wykwintna. :—:—: **Ceny przystępne.**

Najlepszy odbiór na detektor
m a . e n,
kto kupuje komplet na Łódź i Raszyn
za Zł. 25
w ZAKŁADZIE RADIO-ELEKTROTECHNICZNYM
P. SZULC i S-ka
Łódź, Andrzeja 9. Tel. 134-06

J. Nowakowski
Piotrkowska 9

poleca **obuwie,** poleca

ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego **po cenach konkurencyjnych**

B. RUSSKA
długoletnia nauczycielka,
udziela lekcji buchalterji, arytmetyki handlowej i korespondencji,

Udziela również lekcji pisani. na maszynach róznych najnowszych syst mów z dokładnem objaśni:niem konstrukcji i hektografji.

Łódź. ulica Kilińskiego (Widzewska) 89, m. 8 front (obok poczty).

Używajcie
wyłącznie do szycia
Nici „Marynarz,
Władysław SUWALSKI
Wytw. Nici „MARYNARZ"
Wólczańska 109

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Cboroby skorne wenryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano 5—7.30 po poł.

DRZEWKA OWOCOWE
ozdobne najtaniej Orla 1.

Lekarz-Dentysta
L. PIOTROWSKA
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
ul Andzeja 5, I p.
tel. 216-81.

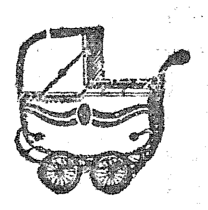

WOZKI dziecięce **ŁOZKA** metalowe **MATERACE** hyg spręż. „PATENT" **WYŻYMACZKI** amer, **UMYWALKI** Na dogodnych warunkach
w Fabrycz. Składzie „DOBROPOL"
Łódź. Piotrkowska 73. tel. 158-61
w podwórzu

Potrzebni
zdolni agenci z kaucją do sprzedaży tanich futer
wiadomość
Edmunt Wasilewski
Piotrkowska 152.

UMEBLOWANY ładny pokoik do wynajęcia, Gdańska 135. m. 4 l piętro front.

DRZEWKA Owocowe Parkowe Iglaste

krzewy, róże, rośliny zimotrwałe i Dalje - **Georginje**
poleca w wielkim wyborze
JERZY KOŁACZKOWSKI
Zakład Ogrodniczy, Łódź, Piotrkowska 241
Kwiaty cięte i doniczkowe.

Ceny zniżone — — **Cenniki na żądane**

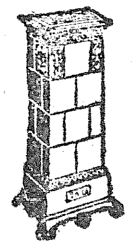

PIECE przenośne, szametowe i kuchenki
Zakłady Ceramiczne **ZNICZ**
SPRZEDAŻ
Wodna 12/14, tel. 105 22.
B. Jankowski, Piotrkowska 91. tel. 107-64
„Hidraulika", Al. Kościuszki 39, tel. 153-68

Dr.
H. Reiterowski
powrócił
Ewangelicka 1. Telefon 166-90
Przyjmuje od 3—4 i od 7—8 w.

Baczność!

Ciągłe podrabianie przez rozmaitych spekulantów naszych etykiet w celu przemycania na rynek masła gorszego gatunku zniewoliło nas do zmiany tych etykiet.

Nowa etykieta, której wzór poniżej zamieszczamy, została przez nas opatentowana wobec czego ostrzegamy naśladowców i oświadczamy, że naśladownictwa będziemy ścigali sądownie.

Z poważaniem
Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich
w Warszawie — Oddział w Łodzi

Znak i etykieta zatw. w Urz. Pat Nr. 30109 i 30110
Chcąc mieć pewność, że masło nie jest fałszowane, należy zwracać uwagę na etykietę.

TYLKO za 32 zł, NA RATY TYLKO
otrzymasz 8 lampowy aparat RĄDJO bez abcesorji w firmie
RADJO ELEKTROLA
KRZYZANOWSKI
(ANDRZEJA 4 — tel. 201-04)

SKŁAD WĘGLA, DRZEWA i KOKSU

A. Schwartz

PRZEJAZD 90, tel. 116-14

dojazd tramwajem Nr. 15 przy Przędzalnianej

Poleca węgiel górno-śląski i dąbrowieck pierwszorzędnej jakości, niekoksujący, oraz koks miękki i drzewo opałowe: w szczapach i rąbane. Dostawa do domów w każdej ilości.

CENY NAJNIŻSZE

Szewcy.

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, :—: Al. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Cafe-Restaurant „Floryda"

Piotrkowska 118 telefon 184-20,

Zawiadamia Sz. Publiczność że w dniu 16 bm. Rozpoczął występy nowy zespół **pierwszorzędnych Artystów Warszawskich** oraz doborowa **orkiestra** przygrywa najnowsze utwory.

Ceny nie podwyższone! Ceny nie podwyższone!

Dr. med.

K. BRONIKOWSKI

Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani,

ord. od 1—2 i 7—8 w.

Łódź, ZAWADZKA 9. Tel. 139-11

Ogłoszenia drobne.

CHŁOPIEC potrzebny do terminu Orla 23 stolarnia

MEBLE sypialnia okomeja jesion mahoń dąb brzoza pokoje stołowe od rzech garderoby szafy łóżka kredensy sprzedaje tanio na raty, zamienia oświeża Stolarnia ulica Warszawska 16 przy Napiórkowskiego.

NOWOCZEŚNIE murowany domek z 2 i pół pokojów i kuchni w Rudzie Pabjanickiej **okazyjnie** za 1000 dolarów do sprzedania. Wiadomość Łódź Piotrkowska 94 m. 7 tel. 110-31.

DO sprzedania firanki jedwabne, lustro etażerka, sztangi mosiężne i gazomierz 10-cio płomienny. Anny 23 m. 2 od g. 4—6.

Tadeusz Szlachotka zagubił książeczkę wojskową i karte mob. wyd przez PKU. Łódź m II,

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia do egzminów gimnazjalnych i dla eksternów, w zakresie maturalnym, do szkół kadetów i zawodowych. Wyniki pewne. 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter, drugie wejście z podwórza.

DR. MEDYCYNY

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Leczenie djatermją. Elektroterapja

POŁUDNIOWA Nr. 28

Tel: 201-93

od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedzielę od 9—1 p.p.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Kryzys gospodarczy

nie wpłynął wcale na zbyt naszej pierwszorzędnej kawy i herbaty. Wprost przeciwnie, dzięki znakomitej jakości i zniżonej cenie dwa te artykuły cieszą się coraz większym popytem klijenteli naszej. Polecamy więc herbatę naszą świeżego zbioru i kawę codziennie świeżo paloną w niezwykle wielkiej ilości gatunków, cen i smaków

B-cia Ignatowicz

Łódź, Piotrkowska 96 tel. 208-33 i 203-53

Na wypłatę Palta męskie i damskie Obuwie Swetry firanki, chodniki, dywany, galanterja, bielizna.

Piotrkowska 37

III wejście I piętro.

POTRZEBNY biegły zecer ręczny. Zgłaszać się w drukarni „Rozwoju" Al. Kościuszki 41, w godzinach wieczorowych od 7—8.

DO sprzedania plac Batorego 15.

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki STEFAN GABAŁA NAWROT 8

NA WYPŁATĘ! Damskie eleganckie płaszcze, swetry wełniane i jedwabn towary, firanki, Kilińskiego 44 Leon Rubaszkin.

DO wydzierżawienia tanio 19 morgowe Ogrodnictwo bardzo blisko Łodzi z inwentarzem żywym i martwym oferty pod „Ogrodnictwo".

Nasiona

wszelkie pierwszej jakośc poleca Skład Apteczny M. WŁODAREK Rzgowska 7, tel. 151-03

Zniżka cen! Zniżka cen,

Reperacje obuwia na poczekaniu

Jedyny w Łodzi amerykański zakład mechaniczny reperacji obuwia i śniegowców uskutecznia NA POCZEKANIU (w ciągu kilkunastu minut) wszelkie reperacje obuwia Najwyższy gatunek skóry podeszwowej Mocne, trwałe i estetyczne wykonanie

NASZE CENY: Męskie zelówki Zł. 3,50 Męskie obcasy Zł. 1,75 Damskie zelówki Zł. 2,50 Damskie obcasy Zł. 1,— Zel. pasowe-szyte o 50 gr. drożej

Pogotowie Szewckie **„Tempo"** PIOTRKOWSKA 79 (w podw. na prawo Telef. 217-16. Na telefoniczne żądanie wysyłamy gońca

Reklama to potęga

Piotrkowskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie

zawiadamia swoich Stowarzyszonych właścicieli nieruchomości w Pabjanicach i Łasku, że w miesiącu październiku 1931 r., dokonane zostanu wybory Pełnomocników i ich zastępców, na następne 3-chlecie a mianowicie:

a) w Pabjanicach w dniu 26 października b. r. o godz. 4-ej po południu, w lokalu miejscowego Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości, — 2 Pełnomocników i 1 zastępcy.

b) w Łasku w dniu 26 października b.r. o godz. 1-ej w południe, w sali miejscowego Magistratu — 1 Pełnomocnika i 1 zastępcy.

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr za tekstem 25 gr. zwycz. 14 gr., nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. wiersz milim. lub jego miejsce. Drobne ogłosz. bezterm. 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 10 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój" można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p Zatorskiego ul. Zamkowa

Redaktor naczelny i Wydawca: inż. T. Czajewski. W drukarni T. Czajewskiego. Redaktor odpow. Walerjan Żuchowski.